Nr. 80. OLSZTYN, na czwartek 9 lipca 1903. Rok XVIII.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA
przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Zenona Męcz.
Jutro: 7 Braci Męcz.
Pojutrze: Piusa P. i M.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	4 5	zach.	8 24.
Jutro „ „	4 6	„	8 23.
Pojutrze „	4 7	„	8 22.

Odezwa.

Otrzymujemy następujące doniesienie:

Przy uzupełniających wyborach do parlamentu w okręgu wyborczym chojnicko-tucholskim na dniu 10 bm. jest kandydatem naszym

p. Stanisław Sikorski

Wielkich Chełmów (Gr. Chelm, Kr. Konitz).

Grudziądz, 4 lipca 1903.

Komitet centralny wyborczy na Prusy Zachodnie i Warmią.

Leon Czarliński, przewodniczący. Ks. dr. Wolszlegier, sekretarz.
Feliks Ossowski. Ks. dr. Thokarski.
Stanisław Sikorski. Seweryn Pieniężny.

Ojciec św. umierający.

Wieści o ciężkiej niemocy Ojca św. głoszone uporczywie w ostatnim czasie przeważnie okazywały się nieprawdziwemi. Nadzwyczaj silna natura Leona XIII zwalczała za każdym razem objawy chorobliwe, a świat katolicki tak się przyzwyczaił do zaprzeczeń dotychczasowych, iż wszelkie alarmujące telegramy przyjmowano z niedowierzaniem. Niestety ostatnie wiadomości zaprzeczyć się nie dadzą.

Ojciec św., który w piątek przed południem używał przechadzki w ogrodach watykańskich, uczuł w ten sam dzień po przyjęciu akademików węgierskich pewne znużenie, a w nocy popadł w omdlenie. Przywołano natychmiast nadwornego lekarza dr. Lapponiego, który całą noc pozostał w Watykanie.

Podobne omdlenie powtórzyło się w sobotę rano. Z powodu tego odroczono zwykłe audyencye, lecz poważnej choroby widocznie się nie obawiano, gdyż dr. Lapponi w sobotę po południu oddalił się z Watykanu.

Ojciec św. czuł się już słabszym od czasu wielkich upałów, a słabość nie nastąpiła mimo przechadzek w ogrodach watykańskich, zalecanych przez dr. Lapponiego. W nocy z piątku na sobotę Papież cierpiał na bezsenność i był bardzo niespokojny. Dr. Lapponi nocował obok sypialni papieskiej, lecz pomocy jego nie wzywano. W sobotę rano nic się nie zmieniło, a po zażyciu lekarstwa spoczywał Papież do godz. 11. Później przyjął pożywienie i uczuł się cokolwiek lepiej. O 8 wieczorem stwierdził dr. Lapponi w stanie zdrowia dostojnego pacyenta znaczną ulgę, powrócił więc do domu.

Do soboty w nocy kardynałom nic nie donoszono, poinformowano tylko szambelana papieskiego ks. kardynała Oreglię. Kilku dygnitarzy kościelnych odłożyło swój wyjazd letni.

Pierwsze pewne wieści o chorobie Ojca św. ukazały się w niedzielę. Prawdopodobnie Papież spocił się podczas przechadzki w ogrodzie, a czując się osłabionym kazał przywołać dr. Lapponiego. Gdy w sobotę zwykła przechadzka Ojca św. nie nastąpiła, poczęto tu i owdzie mówić o chorobie, a pogłoski te w ciągu dnia potwierdzono. Odtąd wiadomości z każdym dniem są coraz gorsze.

Ostatnie telegramy donoszą o chorobie Ojca św. co następuje:

Rzym, 7 lipca rano. Po przyjęciu ostatnich Olei św. odczytano Ojcu św. niektóre telegramy z życzeniami polepszenia, których nadeszło kilka tysięcy. Ojciec św. był bardzo wzruszony. Dr. Lapponi wyraził nadzieję, iż Ojciec św., który ani na chwilę nie traci przytomności, przeżyje jeszcze dzisiejszy dzień.

Rzym, 7 lipca. »Avanti« pisze, iż dr. Lapponi wątpi, aby Papież przetrzymał obecne zapalenie płuc. Przyjmowanie pożywienia jest nie wystarczające, serce podniecane bywa tylko sztucznemi środkami. Ojciec św. ma silną naturę, lecz tylko cud mógłby go uratować. Pomoc lekarska nic już zdziałać nie może.

Rzym, 7 lipca rano. Według ostatniego biuletynu Ojciec św. spał w nocy spokojnie. Zresztą stan jego nie zmienił się. Następny biuletyn wydany zostanie o godz. pół do 9 rano.

Wczoraj przed południem podyktował Papież sekretarzowi Angeli wiersz łaciński i prosił, aby go wydrukowano jeszcze przed jego śmiercią. Wiersz ten rozpoczyna się: „Sol moritur, vespero cedens sua regna rubenti« (po polsku: Słońce zachodzi, ustępując zorzy wieczornej krwawiącej jego panowanie. Dalszy ciąg wiersza stanowi modlitwa do Zbawiciela i Najśw. Panny oraz pożegnanie wszystkich chrześcian.

Rzym, 7 lipca. Pisma włoskie wymieniają już rzekomych następców Ojca św. A mają nimi być kardynałowie Vannutelli, Gotti i Rampolla albo Oreglia. Gdyby wybrany został jeden z kardynałów mianowanych przez Piusa IX, przyjąłby imię Piusa X., a gdyby obrano jednego z mianowanych przez Leona XIII, nazywałby się Leon XIV.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** O nowym projekcie wojskowym znowu głośno w dziennikach niemieckich. Według „Dresdener Neueste Nachrichten“, które zapewniają, że mają informacye zupełnie wiarogodne, pomnożoną zostanie armia niemiecka o 351 oficerów i 8400 szeregowców. W dzielnicach wschodnich Prus utworzonych będzie 10 nowych batalionów piechoty i 6 bateryi artyleryi, przez co w ten sposób wzmocniony będzie pierwszy korpus armii, z siedzibą sztabu w Królewcu. Alzacya i Lotaryngia otrzymają dwa nowe bataliony. Konnica pomnożoną ma być o 10 szwadronów konnych strzelców. — Ciekawa rzecz, jakie stanowisko zajmie parlament wobec zapowiedzianego projektu wojskowego. Wszakże centrum sumitowało się ostatnim razem, że już fenyga nie uchwali na pomnożenie wojska.

— Nowy podatek dochodowy. Ministerstwo skarbu wygotowało nowy projekt podatku dochodowego. Projekt ten wychodzi z zasady proporcyonalności, wedle której dochody nie dosięgające pewnej minimalnej kwoty, od podatku tego są wolne; dla średnich dochodów dozwolone są pewne potrącenia, a i liczba dzieci ma być przy oszacowaniu uwzględnioną. Podatek dochodowy składać się będzie: 1) z osobistego podatku w wysokości 1 i pół procent całego dochodu, przyczem dozwolone są pewne bliżej określone potrącenia; 2) z dodatku od mieszkań w wysokości 4 procent od opłacanej dzierżawy. Nowy podatek osobisty, podatek od ruchomości, jako też podatek od drzwi okien. Ambasadorowie i posłowie mocarstw zagranicznych również i inni dyplomatyczni i konsularni urzędnicy od podatku tego są wolni, ale tylko o tyle, o ile mocarstwa które reprezentują, takie same przywileje francuskim reprezentantom przyznają.

— Z Strasburga w Alzacyi donoszą, że ludność katolicka, rozgoryczona klęską wyborczą, urządziła tłumną manifestacyą przeciw protestantom i żydom. Strzelano z rewolwerów, rzucano kamieniami, zbombardowano kilka sklepów żydowskich. Tłum usiłował uwolnić aresztowanych z powodu udziału w manifestacyi. Skutkiem tego nastąpiło starcie z policyą. Ludność katolicka bojkotuje kupców żydowskich i protestanckich.

— Stosunki pomiędzy centrum a Polakami bardzo się naprężyły podczas ostatnich wyborów i to z winy Niemców katolików, którzy woleli raczej na lutra i wroga swego głosować, jak na Polaka. Obecnie względnie najsprawiedliwsza wobec nas Polaków gazeta centrowa, organ przywódzcy centrowego dr. Bachema, „Köln. Volkszeitung“, przyznaje też, że wina leży po stronie Niemców-katolików, grzeszących nieraz wielkim hakatyzmem. W końcu wyraża »Köln. Volksztg.« nadzieję, iż stosunki się naprawią i Koło polskie się znów do centrum zbliży.

— Cesarz zezwolił na to, aby 7 oficerów chińskich przybyłych do Niemiec przydzielono do wojska niemieckiego na 3 lata.

— Kolej pruska została skazaną na płacenie 17.000 marek rocznie lekarzowi dr. Weissgerberowi, który wskutek nieszczęścia kolejowego stał się niezdolnym do pracy.

— Socyalista Vollmar oświadczył na publicznem zebraniu w Monachium, iż stronnictwo jego z całą stanowością ubiegać się będzie o miejsce wicemarszałka w parlamencie dla jednego ze swoich posłów bez względu na jakieś mogące wyniknąć wątpliwości formalne.

— Marynarzom amerykańskim tak się podobało w Niemczech, iż 105 uciekło ze swych statków w porcie kilońskim i przepadło bez wieści. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, byłaby ona smutnem świadectwem karności w marynarce wojennej Stanów Zjednoczonych.

— **Rosya.** Słynny pisarz rosyjski Tołstoj napisał broszurę pod tytułem: „Nie zabijaj!« Wyszła ona nakładem firmy niemieckiej E. Diedricha w Lipsku. Broszurę tę obłożono aresztem, gdyż podobno ma zawierać obrazę cesarza niemieckiego. — Skutkiem konfiskacyi broszura nabędzie tem większego rozgłosu i będzie poszukiwana. Treść broszury szerszemu ogółowi nie jest znana, widać, że autor rozbiera w broszurze także stosunki niemieckie.

— **Azya.** Wedle wiadomości z Chin

w północnej części zatoki chińskiej Peczili, nagromadziło się bardzo wiele angielskich, amerykańskich i japońskich okrętów wojennych, co ogólnie podpada, gdyż przypadkowem to bynajmniej nie jest. Zaś w porcie Arthura, leżącym w Chinach, ale przydzielonym do Rosyi, znajduje się obecnie 57 rosyjskich okrętów wojennych i to najróżnorodniejszego gatunku. Bawił też tam rosyjski minister wojny Kuropatkin. Japońscy oficerowie rezerwowi, którzy znajdowali się podczas urlopu w północnych Chinach, otrzymali rozkaz stawienia się do armii. — W wschodniej Azyi panuje wielka rywalizacya między państwami, głównie Japonia, Anglia i Ameryka podejrzywaja Rosyą o plany zaborcze i to względem Chin. Rosya usadowiła się w Mandżuryi, a mimo wszelkich zapewnień, że wojska swe ztamtąd wycofa, jakoś trudno jej to przychodzi wykonać. Łatwo tam przyjść może do groźnego zawikłania wojennego o skórę chińską.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. 15go b. m. przypada 60 rocznica promocyi ks. prałata dr. Henryka Oswalda, profesora przy Lyceum Hosianum w Brunsberdze, na licencyata teologii. Urodzony 3 czerwca r. 1817 w Dorsten, odwiedzał tamtejsze progimnazyum; w Monasterze skończył studya gimnazyalne i rozpoczął akademickie. Wyświęcony na kapłana 13 czerwca r. 1840 odbywał jeszcze studya na uniwersytecie w Bonn. R. 1875 zaczął wykładać teologię w Monasterze, ale już następnego roku przeniósł się do Paderbornu, zkąd r. 1875 powołanym został na profesora do Brunsbergi. Odznaczył się wydaniem bardzo pożytecznych dzieł teologicznych, mianowicie pogłębił naukę o Sakramentach świętych

Chełmińska dyecezya. Dekret Ojca św. z dnia 22 kwietnia r. b., rozporządzający dodawanie w Litanii Loretańskiej zaraz po wezwaniu Matko Przedziwna, wezwania »Matko dobrej rady, módl się za nami!« został już przez orędownik kościelny dyecezyi chełmińskiej ogłoszony; dla tego doń się zastósować należy.

Okropna zbrodnia.

(Ciąg dalszy).

— Ja przenocuję tutaj, gdyż obawiam się puszczać w dalszą drogę — rzekła nieznajoma panna.

— Chętnie zatrzymamy pannę na noc, wtrąciła karczmarka.

Po wypłaceniu furmanowi należytości, nieznajoma wdała się z karczmarką w rozmowę, z której wykazało się, że była ona dotąd w obowiązkach u bogatej kasztelanowej, gdzie uciułała sobie 2600 złotych, które to pieniądze wiozła z sobą. Karczmarka wyraziła swoje zadziwienie, że nieznajoma w tak krótkim czasie tyle pieniędzy oszczędziła i pytała, w jaki się to sposób stało.

— Przyznam się pani, że sama nie wiem, jak mi to przyszło — odpowiedziała panna. — Ale wszystko to pochodzi z łaski Bożej, z łaski dobrej pani i jej córki i z mojej oszczędności. Pani kasztelanowa zaraz z początku powiedziała mi, że odkładać będzie dla mnie na posag po dwieście pięćdziesiąt złotych na rok, jak będę dobra i pracowita, i oszczędna. Sukienki i trzewiki i wstążeczki i bieliznę miałam od pani i od panny, która kubek w kubek wdała się w matkę i pokochała mnie bardzo. Tym sposobem z tych stu złotych, które miałam na rok, nic prawie nie wydawałam, tylko czasem kilkanaście złotych na konieczne potrzeby i na jałmużnę dla biednych. I tak zebrało się przez lat siedm, co teraz wiozę. Z moich zasług miałam już pięćset złotych; panna, jak tego lata szła za mąż, darowała mi drugie pięćset; i ja już myślałam, żem strasznie bogata, że to już wystarczy i dla mnie i dla matki. Aż tu przed dwoma tygodniami odbieram od niej list, że chora, że biedna, że wszystko idzie źle, że ma już blizko dwa tysiące długu. Rozpłakałam się bardzo, rozpowiedziałam wszystko pani, pokazałam jej, com sobie uzbierała i że to nie wystarczy, i prosiłam, żeby mnie poratowała. Pani kasztelanowa powiedziała mi, że mam u niej złożonych na swój posag 1750 złotych, jeżeli chcę, to mi je da teraz. Ja upadłam jej do nóg, podziękowałam i prosiłam, żeby mi je dała, że się bez posagu obejdę. Wtedy ona rzekła: Moja Marysiu! jesteś dobrem dzieckiem i w rzeczy samej bez posagu obejdziesz się. Jak się znajdzie uczciwy człowiek dla ciebie, to cię weźmie i tak. Bo ratować matkę starą, to pierwszy obowiązek córki i najlepszy posag dla panny. Ot, tym sposobem, widzi pani — dodała panienka, ocierając oczy z łez -- zebrała się ta sumka, którą teraz z całego serca oddaję. A co tam potem ze mną będzie, to już Pan Bóg wie lepiej, jak rozrządzi moim losem. Ale znudziłam panią tą historyą. Już i mnie się oczy kleją i chcę spocząć po tej drodze i zimnie, które mnie przejęło na wskroś. Niech więc pani da mi gdzie położyć się, choćby nie rozbierając się, bo jutro chciałabym wstać jak najraniej i w drogę, żeby być wcześnie w Przedborzu. Ale gdzież to mąż pani — dodała oglądając się i powstawszy — chciałabym mu powiedzieć dobranoc, podziękować za jego grzeczność i prosić, żeby dla mojej miłości wstał jutro bardzo rano.

Magdalena, która pod koniec jej opowiadania miała oczy spuszczone i twarz zamyśloną, powstała także, otworzyła drzwi do siebie i zawołała:

-- Michale! Michale!

Wtedy wszedł Łuczkowski, jakiś blady, z posępną twarzą i nie śmiejący spojrzeć w oczy dziewczynie dobrej i wynurzającej się, która przystąpiła do niego wesoło i rzekła:

— Chciałabym panu powiedzieć dobranoc, bo się chcę dobrze przespać, a jutro wstać przededniem.

-- Będziesz tu spał, Michale, w pierwszej izbie - rzekła Magdalena — a my tam obie w alkierzu.

— Toż ja państwu kłopot zrobię — mówiła panna.

— Nic nie szkodzi, moja panienko — rzekł Łuczkowski. — Czy to mnie pierwszy raz ustępować z alkierza, kiedy kobieta nocuje? Gościnnej izby nie mamy, to inaczej być nie może. Zresztą mam tu siennik, poduszkę i płaszcz, i dobrze mi tu będzie na tym tapczanie.

— E, niech panna nie robi ceremonii — dodała Magdalena. — Tam są dwa łóżka. Położę pannę Maryannę na swojem i wyśpisz się doskonale.

— Dziękuję pani, kiedy już inaczej nie można — odpowiedziała panienka, a biorąc swoje zawiniątko, futerko i chustkę, i obracając się do gospodarza, dodała: Ale pan rano wstanie, nieprawdaż? Bo mnie tak pilno, tak mnie serce ciągnie do matki, takbym już chciała upaść jej do nóg i obaczyć tę radość, jaką jej Bóg przezemnie zsyła za ten smutek, że jej męża i syna odebrał. A ja choć zasnę prędko, bom zmęczona drogą i zimnem, ale pewniuteńko obudzę się przededniem.

— Bądź panna spokojna — odpowiedział Łuczkowski, nie patrząc jej w oczy -- jak się obudzisz, już będzie koń zaprzężony.

— Więc dobranoc i dziękuję panu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 8 lipca 1903.

— Po kilkodniowych upałach spadł wczoraj po południu ulewny deszcz, który dotąd przepaduje. Powietrze znacznie się ochłodziło.

— Osoby chcące wziąść w przyszłą niedzielę udział w wycieczce do Glotowa, niech się zgłoszą najpóźniej do piątku wieczorem w ekspedycyi »Gazety Olsztyńskiej«, składając zarazem 1 markę na koszta podróży tamdotąd i z powrotem.

— Aresztowano tu w pewnym hotelu służącą von Essen, podejrzaną o to, że z zemsty polała kilka sztuk bielizny w komorze petrolejem i wznieciła pożar, który na szczęście w czas ugasili domownicy.

— W sobotę po południu utopił się przy kąpaniu muszkieter Herpe z tutejszego 150 pułku piechoty. Nie umiał on pływać, a dostał się na głębią. Mimo, że go natychmiast szukano, zdołano ciało jego dopiero za kilka godzin wydobyć z wody. Utopiony był synem kupca Herpe z Berlina i służył pierwszy rok.

— Tutejszy sąd wojenny skazał muszkietiera Mache z 4-tej kompanii 151 pułku piechoty na 3 miesiące więzienia i przeniesienie do drugiej klasy wojskowej za skradzenie portmonetki z 4 markami. M. był już za kradzieże karany.

— Właściciel młyna p. Brieskorn w Rusi mianowany został wójtem na obwód kielarski.

— Aż dziewięć głównych wygranych malborskiej loteryi na konie zostało w piątek przez publiczną licytacyą sprzedanych, ponieważ nikt się po nie nie zgłosił. Numera te są: 41685, 169438, 2954, 136829, 5733, 109290, 48333.

— Bardzo ważny wyrok w sprawie robotników omawia czasopismo jurystyczne »Das Recht«. Mianowicie sąd rzeszy rozstrzygnął, że przedsiębiorca zawodowy (gospodarz, rzemieślnik itd.) winien wszystko przedsiębrać, by uniknąć ile możności rujnowania zdrowia robotników. Nie zależy wcale na tem, czy powstają stale trwające, czy też tylko przejściowe szkody. Przedsiębiorca powinien także starać się o zmianę powietrza i o usunięcie w czasie pracy szkodliwych i zgniłych wyziewów i gazów. Jeżeli zatem jaki robotnik z powodu tych wyziewów i gazów, naprzykład dla tego, iż wentylacya izby w której robotnicy pracowali, nie była dostateczną, zachorował, natenczas winien mu przedsiębiorca zwrócić wszelką powstałą ztąd szkodę. Nie potrzeba dowodu, że pracodawca powinien był przewidzieć przeciągłą chorobę robotnika, albo też, że ją przewidział. — W tym samym duchu zawyrokował, jak donosi monachijski „Arbeiter“, w dniu 7 lutego 1902 roku — najwyższy sąd ziemiański w Bawaryi.

* **Gietkowo.** Chałupnik Franciszek Scharnowski z Ubstycha sprzedał swą posiadłość 15 mórg obejmującą, a kupił 40 mórg z posiadłości pani Ganswindt w Salbkach.

* **Gietrzwałd.** Gospodarz G. wiózł furę siana z tak zwanych kapuśniaków, a na wierzchu usadził troje swych dzieci. Gdy przejeżdżał przez most, wóz się wywrócił, a dzieci wpadły do wody. Na szczęście zdołano je w czas wyratować.

* **Gryźliny.** W poniedziałek pochowano tu szachtmistrza St., który utracił życie w następujący sposób. Znajdował on się na dworcu w R., gdzie jako nocleg wyszukał sobie wagon pakietowy. Gdy wagon ranżerowano, spostrzeżono St., który w strachu, aby go do kary nie pociągnięto, wyskoczył z jadącego wozu na szyny. Przytem koła odcięły mu obie nogi i po 2 godzinach zmarł. Ciało jego przewieziono tudotąd i pochowano. — Posiedziciel Konieczka w Miedówku rozparcelował tam swą posiadłość i kupił tu posiadłość Jandrzejewskiego.

* **Giławy.** Uroczyste poświęcenie tutejszego nowego kościoła ma się odbyć w drugiej połowie miesiąca sierpnia.

* **Dąbrówno.** Spedytorowi Enskat ztąd skradziono z planu stóg siana wartości 80 m. Podejrzaną o złodziejstwo jest banda cyganów, która się w tych dniach w okolicy włóczyła.

* **Wielbark.** W niedzielę po połu-

iu wybuchł w chlewie posiedziciela Ernsta robel w Omulewie na wybudowaniu. Spa- a się także świnia w chlewie. Straż ognio- a po kilku godzinach pożar ugasiła. Dzie- bawiące się zapałkami wzniecily podobno ień.

* **Bisztynek** (Bischofstein). Tych dni zpoczęto budowę żelaznej kolei z Bisch- rfu do Bisztynka, Licberka i Ornety. Na ugiej stronie ma ta kolej być budowana o Reszla, Swiętejlipki i Węgoborka ngerburg). Ale tam jeszcze nie masz jednania pod tym względem w powiecie stemborskim.

* **Działdowo**. W nocy na sobotę wy- chł na majątku rycerskim w Zabłociu, na- żącym do p. Wiesega, pożar. Krótko po -tej wieczorem, gdy ludzie w pierwszym ie byli pogrążeni, stał chlew robotników ogniu. Obok stojący budynek mieszkalny, którym unieszczone są 4 familie, objął krótce także pożar tak, że tylko niektóre eczy zdołano wyratować. Robotnikowi Da- ckiemu spaliły się dwie świnie. Na szczę- cie nie było wiatru, gdyż i innym budyn- om zagrażał pożar.

* **Królewiec**. Straszliwe odkrycie robili robotnicy tutejszej gazowni, którzy atrudnieni byli zakładaniem rur gazo- ych. W głębokości około jednego metra atrafili oni na przeszkodę. Po odkopaniu kazało się, że w miejscu tem była trumna ziecięcia, w której znaleziono kości doro- ego człowieka. Natychmiast przywołany olicyant kazał zaraz trumnę zagwoździć i dstawić takową do kostnicy. Zawiado- miono również w tej chwili policyę krymi- alną celem zbadania tej tajemniczej spra- wy na miejscu. Jak donoszą gazety kró- lewieckie, szczątki te mają podobno poho- dzić od zaginionego przed 8 latami restau- ratora Göhriga, który wówczas miał przy sobie 800 marek gotówki. Jak się później wykazało, odwiedził on tego dnia liczne re- staracye i w końcu widziano go z jakimś nieznajomym w tunelu, gdzie mu G. poka- zywał portfel z banknotami. Od tej chwili zaginął po nim wszelki ślad. Rodzina za- niepokojona tem tajemniczem zniknięciem, wyznaczyła pierwotnie 1000 marek, nastę- pnie 2000, a wreszcie 3000 marek na od- krycie zaginionego, lecz wszystko to oka- zało się bezskuteczne. Jak daleko powyż- sze przypuszczenia zgadzają się z prawdą, wykaże energiczne śledztwo, jakie teraz zarządziła policya kryminalna. W każdym razie powyżej opisany fakt bardzo jest pra- wdopodobny.

* **Królewiec.** Ciekawy dokument historyczny znaleziono w Prusach. Jestto historya pewnego wieśniaka z okolic Grun- waldu, który połknął nóż, poczem mu ten- że wyjęto przez brzuch. Historya ta pier- wszą podaje nam w tym rodzaju operacyą, a zarazem rzuca pewne światło na stosun- ki Polski i Prus. Działo się to 19 maja 1635. Dnia tego zdarzyło się, iż parobek pewien grunwaldzki, imieniem Andrzej Grunhajd, zaniemógł na żołądek. Wziął tedy nóż, a dzierząc za ostrze, rękojeścią grzebał sobie w gardle, chcąc wywołać wy- mioty. W tem nóż się wyśliznął z ręki i wpadł do żołądka. Nieboraka przewiezio- no zaraz do Królewca, do doktora Daniela Beckera. Dnia 9 lipca w otoczeniu innych medyków, uwiązał go ten na desce i po zastosowaniu magnetycznego plastru, zro- bił mu cięcie szerokie na dwa palce na- przód przez skórę, potem przez mięso, wre- szcie przez błonę brzuszną. Poczem krzy- wą igłą podciągnął żołądek do góry, w miejscu, gdzie się nóż uwydatniał, zrobił dziurę, nóż za koniec wyciągnął, żołądek zaszył — rany się zagoiły. A iż tem się zajął Daniel Schwabe, lekarz od kamieni i ran, dano choremu najlepszych leków, ser- ce wzmacniających. Nóż ów roku 1637 na żądanie królowi polskiemu Władysławowi posłano. Następnie król Jan Kazimierz księciu Bogusławowi Radziwiłłowi go dał, który go znów królewieckiej kurfirstowskiej bibliotece podarował, gdzie też do dziś wraz z podobizną Andrzeja Grunhajda wi- dnieje. Tenże Grunhajd roku 1641 się o- żenił i w Landsbergu na przedmieściu o- siadł. Historya ta jest obszernie opisana po niemiecku przez dra Beckera i w roku 1684 wydana w Królewcu.

* **Toruń.** Wydalenie z pracy z powo- du wyborów. Pan Michał Cegleński, kotlarz w fabryce maszyn Drewitscha z Mokrego, przedmieścia Torunia, wypełniał sumiennie swój obowiązek dnia 15 czerwca, jako mąż zaufania na okręg Mokre, przebywając w od- nośnym lokalu wyborczym od godziny 10 rana do końca wyborów. Gdy nazajutrz jak zwykle przyszedł do pracy, wezwał go werk- mistrz do opuszczenia fabryki, słowy: »Sie haben hier nichts zu suchen«. Poszedł więc pan C. do kantoru po swoje papiery i na za- pytanie, dla czego go wydalają, otrzymał od- powiedź, że głosował na Polaka i agitował na korzyść tegoż, więc niech się uda do pana Brejskiego po pracę. Uwagi zbyteczne. Pan Cegleński otrzymał zatrudnienie gdzieindziej.

* **Toruń**. W oknie wystawnym pana Wallisa przy ulicy Szerokiej można oglądać na karcie z widokiem olbrzyma niemie- ckiego z przewieszonymi plakatami na Grass- manna z chorągwią w ręku. Obok tego ol- brzyma widzimy małego człowieka, który znów ma przewieszone plakaty na Brejskiego. Porównując obie te postacie nasuwa się mi- mo woli myśl o biblijnym Dawidzie, który pobił mocarza Filistynów, Goliata.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Wszystkich tych którzy dotąd »Gazety Olsztyńskiej“ nie zapisali upraszamy, aby teraz dłużej nie zwlekali i bez zwłoki na nowy kwartał pismo nasze sobie zamó- wili.

»Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami »Gość niedzielny« i „Gospodarz“ kosztuje kwartal- nie na poczcie 1 markę, z odnoszeniem w dom przez listowego 1,24 m.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszer- zajcie »Gazetę Olsztyńską“.

* **Jabłonowo**. W zeszłą środę odbył się tutaj pierwszy targ, który był dosyć ożywiony. Na uczczenie tego ważnego dnia odbył się w Strzelnicy fest, no i piwa też by- ło pod dostatkiem.

* **Malbork.** Tragedya miłosna miała miejsce w pewnej tutejszej okolicznej wiosce. W córce pewnego tamtejszego posiedziciela zakochał się jakiś szlachcic rosyjski, który zajmował się tam uprawą buraków. Jednego dnia otrzymała owa dziewczyna list, w któ- rym donosi ów przedsiębiorca, że ją w nocy na wtorek wykradnie. Nieszczęście jednak chciało, że list ten wpadł w ręce ojca, który natychmiast zarządził wszelkie środki ostro- żności, ażeby wykradzeniu jego córki zapo- biedz. Zwołano kilku sąsiadów i żandarma, którzy przygotowani czekali na uwodziciela. Około 12 zjawił się też i otworzył drzwi, wszedł natychmiast do sypialni swej kocha- nki. Jednakowoż podążył za nim żandarm i chwycił go za kołnierz, nastąpiła walka z żandarmem, podczas której padł strzał, który ugodził Rosyanina śmiertelnie w głowę. Ro- syanin pochodzi podobno z porządnej rodziny, ma dwóch braci: jeden jest duchownym, a drugi lekarzem.

* **Eintrachthuta** na Slązku. (Polityka w spowiednicy). Pewnemu mężczyźnie ks. Korus nie dał rozgrzeszenia za to, że agito- wał przy głównych wyborach za dr. Stęśli- ckim. Tego trochę za wiele. Dziwimy się księżom german zatorom, a zwłaszcza tak sę- dziwemu kapłanowi, jak ks. dziekan Korus, że zupełnie zapomnieli o swem zadaniu ka- płańskiem i dziś robią z kościołów przybytki agitacyjne za centrowcami. Niech każdy z rodaków naszych bezzwłocznie doniesie nam o podobnych zajściach, gdyby go miały spot- kać. My wszystko sobie zapiszemy, ogłosimy to w gazecie, a gdy tego będzie więcej, u- damy się ze skargą na naszych księży ger- manizatorów do Rzymu. Zobaczymy, kto zwycięży. (»Gaz. Grudz.«)

Rozmaitości.

Katastrofa w Hiszpanii. Naoczny świadek strasznej katastrofy kolejowej na ko- lei Bilbao Saragossa, konduktor, który pra- wdziwym cudem wyszedł z niej bez szwanku, tak ją opisuje: »Właśnie wszedłem do czwar- tego wagonu, aby sprawdzić bilety podró- żnych, gdy nagle wagon podskoczył kilka ra- zy, a następnie runął z mostu. Ocknąłem się śród stosu zwalisk. Ile czasu upłynęło od chwili wykolejenia do ocknienia mojego — nie wiem. Tender lokomotywy przeleciał nad nami i padł niedaleko, gniotąc wszystko. Słyszałem jęki ludzi przygniecionych. Wy- dostawszy się ze zwalisk, wziąłem się z in- nymi ocalonymi do ratunku. Praca nasza była okropna. W ostatnim wagonie nikogo nie zastaliśmy żywego. Podróżni I klasy zgi- nęli niemal wszyscy. Jedna z lokomotyw zgniotła na śmierć maszynistę i palacza. W jednym z wagonów III klasy znajdowała się para włościańska z dzieckiem 9-miesięcznem. W chwili katastrofy matka wyrzuciła dzie- cko przez okno, wpadło ono w wodę płyt- ką i zostało uratowane. Matka poniosła śmierć na miejscu, ojciec jest ciężka ranio- ny. Wiele zwłok jest porozrywanych na kawały, niektóre zgniecione nie do pozna- nia. Mały chłopiec, który stał na moście w chwili katastrofy i witał pociąg przecho- dzący okrzykami, spadł z nim razem i zo- stał zgnieciony na miazgę«. Dotychczas odbywają się poszukiwania zwłok i ranio- nych śród zwalisk, wydobyto już 52 zabi- tych i 69 ranionych. Około 50 zabitych znajduje się pod zwaliskami. Z powodu upału straszna woń ciał rozkładających się zatruwa powietrze.

Piorun w kościele. »Gaz. Kiel.« donosi o strasznym wypadku, jaki się zdarzył w ubiegłą niedzielę w kościele pa- rafialnym w Mstyczowie w Królestwie Pol- skiem. W chwili, gdy lud zbierać się za- czął w kościele na nabożeństwo, wpadł przez wieżę świątyni piorun, rozerwał dach i skierował się ku organom. Tuż przy or- ganach siedział na ławce młody chłopiec, który też został zabity na miejscu. Wraz z nim padło na ziemię kilku chłopców po- parzonych i ogłuszonych. Z chóru piorun spadł na ludzi, siedzących w ławkach, ra- niąc kilku silnie. Huk był straszliwy, a jasność oślepiająca. Ludzie twarzami pa- dali na posadzkę i w tej pozycyi długo le- żeli bezprzytomnie. Dopiero po jakimś czasie zajęło się ratunkiem, wynoszono odrętwiałych, zakopywano w ziemię i cu- cono nieszczęśliwych. Ośm osób poniosło ciężkie rany, jest wszakże nadzieja, że uda się utrzymać wszystkich przy życiu. Na jednym z porażonych paliło się podczas wynoszenia ubranie. Ratowaniem kierował proboszcz, ks. Skowera.

Wstrząsające samobójstwo. Górnika Józefa Baceknika, mieszkającego koło Pragi w Czechach, nie chciała pewna dziewczyna. Zrozpaczony kochanek odebrał sobie życie pod oknami ulubionej, ale w spo- sób wstrząsający i wzbudzający grozę. Oto wziął w usta nabój dynamitowy, używany w kopalniach i podpalił go. Wybuch był tak straszny, że nietylko Baceknika roz- szarpał w kawałki, ale uszkodził też dom dziewczyny, która mu obrzydziła życie i pchnęła do samobójstwa.

Płonące morze. Nad portem w mieście Noworosyjsku podniosły się niedaw- no gęste, czarne chmury dymu i zaczęły się szybko powiększać. W mieście powstał popłoch, ponieważ przypuszczano, że port się pali. Tłumy ludu pospieszyły w stronę ognia. W miarę zbliżania się do portu, za- uważono, że chmury dymu unoszą się nad samem morzem, przypuszczano więc, że ja- kiś okręt płonie. Nagle oczom ciekawych przedstawił się dziwny widok: całe morze, jak daleko okiem sięgnąć, stało w płomie- niach. Paliła się nafta, która podczas prze- ładowania beczek z okrętu na okręt rozla- ła się w większej ilości. Pożar, który trwał przeszło godzinę, nie wyrządził miastu żad- nej szkody. Naftę podpalili z żartu dwaj robotnicy.

Znaleziono

w piątek, 3 lipca portmonetkę z pieniędzmi, na drodze z Olsztyna do Dajtk. Kto zgubił, niech się zgłosi do **Franc. Barwińskiego w Ubstychu.**

Zabawa * * * * * latowa

w moim ogrodzie odbędzie się w niedzielę, 12 lipca po południu o 4-tej, na którą uprzejmie zapraszam.

A. Jach,
karczmarz w Worytach.

UCZNIA,

do handlu towarów kolonialnych i delikatesów przyjmie zaraz

P. Hirschberg,
Olsztyn, ulica Warszawskn 67.

Swiece

do ofiar poleca bardzo tanio

E. Kunigk,
ulica Prosta 33.

Polecam świeżo nadeszłe nowe szkockie

śledzie,

3 sztuki za 10 fen.

Emil Laurenz,
Olsztyn, rynek remontowy.

Listy i koperty

żałobne

wykonuje szybko

Drukarnia Gazety Olsztyńskiej

Olsztyn, ul. Dolna Kościelna nr. 12.

Tanio! Tanio!

Partyę
ubrań na przyjęcia
sprzedaję tak długo, póki zapas starczy
znacznie niżej wartości.

Bruno Frankenstein,
ul. Prosta nr. 20,
(obok p. Frohnerta)
(syn Frankensteina z ul. Prostej nr. 6).

Królewieckie ceny targowe
(z dnia 6 lipca).

Pszenica	za	korzec	0,00—0,00.
Zyto	»	»	0,00—4, 6.
Owies	»	»	0,00—0,00.

Na przyjęcia do Komunii św.
na największy wybór

książek do nabożeństwa

tak **polskich** jak **niemieckich**

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej".

Zanim kto gdzieindziej książkę do nabożeństwa kupi, niech się wprzód u nas przekona o taniości i dobroci.

Polecamy **książki do nabożeństwa** oprawne od **25 fen.** począwszy.

Z powodu objęcia interesu p. **Rudolfa Kornalewskiego** w ulicy Wilhelmowskiej, wyprzedaję różne

towary kolonialne,

jak kawę, śliwki, ryż, cygary, wina itd.
po znacznie zniżonych cenach
i proszę korzystać ze sposobności taniego zakupu.

N. Waleschkowski,
Olsztyn, ulica Prosta.

Z dniem dzisiejszym otworzyłem w **ulicy Prostej nr. 20,** obok p. Frohnerta

specyalny skład

dla zakupów okolicznościowych

gotowej garderoby

każdego gatunku i proszę Szan. Publiczność o łaskawe poparcie mego nowego przedsiębiorstwa. Z wysokim szacunkiem

Bruno Frankenstein,
ulica Prosta nr. 20,
obok p. Frohnerta * (syn Frankensteina z ulicy Prostej nr. 6).

A. KUNDT. Olsztyn

Daję towary na odpłatę tygodniową i miesięczną.

poleca:

obrazy we wszelkiej wielkości w ramach i bez.

Bogosławieństwa domowe z ramą i bez, | **lustra** każdej wielkości, z konzolą i bez.

Meble! jak stoły, krzesełka, wertykow, szafy do rzeczy i kuchni, łóżka itd. Meble!

Regulatory, zwyczajne zegary i budziki, zegarki kieszonkowe dla mężczyzn i kobiet, jako i łańcuszki, pierścionki, broszki etc. etc.

Różnego rodzaju przedmioty z muzyką.

Ołtarzyki domowe z muzyką.

Krzyże we wszelkich gatunkach (pod szkłem i zwyczajne)

Książki do nabożeństwa
polskie i niemieckie.

Szkaplerze, różańce, krzyżyki itd.

Towary skórzane
jako i **stalowe** z Solingen, **brzytwy, noże itd**

Oprawiam obrazy pojedyńczo i ozdobnie.

Od 1-go października znajduje się mój skład w **ulicy Górnej** (Oberstrasse), naprzeciwko kupca p. Simona.

Daję towary na odpłatę tygodniową i miesięczną.

Polecam się
do szczepienia przeciw
* * czerwonce, * *
pomocy przy porodzie
* * bydła itd. * *

Unterspann,
praktyczny weterynarz
(Tierarzt)
Olsztyn, koszary dragonów.

Moją posiadłość,
z dwoma budynkami mieszkalnemi, chlewem i około 30 morgami dobrej roli, w czem 5 mórg dwusiecznej łąki, chcę z powodu choroby z wolnej ręki sprzedać w całości lub też podzieloną.

Juliusz Wesołowski,
w Wartemborku (Wartenburg Ostpr.)

Posiadłość

składającą się z ogrodu o półpięta korca wysiewu, z drzewem owocowym, budynek mieszkalny o trzech izbach, stodoły, w dobrym położeniu w środku wsi, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Józef Preiss
mistrz szewski **w Skajwotach** na wybudowaniu (Skaibotten Abbau p. Mokainen).

Noszoną **obłekę**
polecam tanio.

T. Zbiek, Olsztyn,
ulica Lipsztacka 23,
w domu pana Gustawa Keitzug przy małym dworcu.

Szkło

wszelkiego gatunku tak pojedyńczo, w osobnych taflach, jako i całe kisty, polecam jak najtaniej.

Szkło przyrzynam na szyby bezpłatnie według każdej miary.

Joachim Skibowski,
Olsztyn, Kurkenstr. 5.

Tapety,

Farby gotowe do malowania, fyrnysy, laki, pendzle, szablony, poleca bardzo tanio

E. Kunigk,
Olsztyn, ulica Prosta 33.

Za redakcyą odpowiedzialny Seweryn Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)